GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Ludu.

Abonament na czerwiec w naszej administracji 30 gr., w agenturach miejscowych i zamiejscowych 40 groszy, przez pocztę 43 grosze, pod opaską w Polsce 40 groszy. Abonament przyjmują wszystkie agentury pocztowe.

Wychodzi w każdy wtorek i piątek przed poł.
Konto czekowe: P. K. O. 200695.
Egzemplarz pojedyńczy 5 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetrowy na stronie 4-łamowej 10 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 46 | Toruń, niedziela 7 czerwca 1925 | Rok 3

Wieś polska się budzi.

Chłop polski poznaje się na wichłactwie lewicowych uwodzicieli i wichrzycieli.

Poniżej zamieszczamy osobno wiadomość o zgubnych skutkach, jakie spowodowało oszczerstwo b. ministra Thugutta. Oszczerstwa te wykorzystają szczególnie **Niemcy,** a nie omieszkają tego uczynić na pewno w stopniu jeszcze większym Żydzi — oczywiście na szkodę Polski.

Do Warszawy przybywa w tych dniach **dwu Żydów zagranicznych, niejaki Dillon i Wolff celem wytargowania dla swych pobratymców w Polsce nowych ustępstw i przywilejów.** Rząd polski skłania do tego kroku nasze ciężkie położenie gospodarcze które wskutek obecnych rządów lewicowych stale się pogarsza (Wład. Grabski wprawdzie powiada, że najgorszy okres już minął), a wiadomo, że Żydzi rządzą całą finansjerą (wielkimi kapitalistami) świata. Wobec tego w sprawach gospodarczych musimy się z nimi liczyć. Wszak że powiadają, że i z okazji pożyczki amerykańskiej musiał się rząd polski zgodzić na zatrzymanie w Polsce blisko pół miljona Żydów, nie mających tu prawa pobytu.

Nie ulegą zatem wątpliwości, że Żydzi z okazji nowych rokowań z rządem polskim **wykorzystają przedewszystkiem oświadczenie Thugutta jako dowód, że Żydom dzieje się w Polsce krzywda i wytargują znowu ogromne ustępstwa.**

A czyim kosztem?

Na to pytanie odpowiedź nietrudna: **Kosztem rzemieślnika polskiego, kosztem kupiectwa polskiego, a szczególnie kosztem chłopa polskiego, kosztem polskiego ludu.**

Wszakże Żydzi gotują się do wielkiego przedsięwzięcia. Pisaliśmy już o tem, że w powiecie gostyńskim masa Żydów **zgłosiła się do roboty na roli** (w czasie, gdy na życzenie żydowsko-lewicowych prowodyrów polscy robotnicy rolni urządzili strajk) **pracując taniej od robotników polskich.** Powiadali, że chodzi im o to, aby w Palestynie mogli otrzymać ziemię, którą się niby udziela tylko pracownikom rolnym. Tymczasem okazuje się, że w Palestynie niema ograniczeń takich, któreby przewidywały przydział ziemi jedynie rolnikom. Chodzi więc tym żydkom o co innego. **Chodzi im o to, aby otrzymać ziemię w Polsce, którą ma dostać chłop polski, a którą się ma udzielać jedynie ludziom pracującym na roli.**

Widzimy więc do czego żydostwo w Polsce zmierza i w czyj interes ono godzi. Wiadomo zaś, że Thugutt jest bardzo przychylny Żydom i dlatego też pisma lewicowe starają się obalić obecnego ministra Ratajskiego, aby w jego miejsce postawić Thugutta albo kogoś takiego, którýby podlegał jego wpływom.

Ale Thugutt nietylko w tym kierunku wyrządził szkodę ludowi polskiemu. Donoszą bowiem, że ujmował się za wrogami państwa polskiego, posłami ukraińskimi wtrącając się w taki sposób nawet w sprawy sądowe i uzyskał dla nich zwolnienie za kaucją.

Thugutt zaś jest najwybitniejszą osobistością lewicy polskiej i uważano nawet że się już nawrócił. Ogłosił on rok temu oświadczenie, w którem potępiał metody „Wyzwolenia" i czyny takie, jakich się sam dopuszczał i jakie dziś popełnia.

Na każdym prawie jego kroku ujawnia się szkodliwa działalność dla ludu, którego niby broni. A jego towarzysze oczywiście nie są lepsi, jeno jeszcze gorsi. Pisaliśmy o tem już nieraz i dzisiaj powtarzać tego nie potrzebujemy.

Przykro więc i zarazem dziwne, że wielka część ludu tego nie widzi, że pozwoli wodzić się za nos przez tego rodzaju wichrzycieli, którzyby mogli być dobrymi agentami Żydów, Niemców lub bolszewik, oraz dobrymi posłami wrogich nam mniejszości narodowych, ale nigdy nie zasługuje na zaufanie i poparcie u ludu.

I ta okoliczność właśnie boli i jest **przyczyną naszych niepowodzeń politycznych i ciężkiej doli ludu.**

Z tem większą jednak radością przejmuje nas objaw, że jednak **wieś polska się budzi z odurzenia spowodowanego czadem żydowskim, że poczyna otrząsnąć z tych naleciałości lewicowych, przecierać oczy zapylone plewami żydowsko-lewicowych haseł i na postępowanie czynników lewicowych i klasowych wichrzycieli patrzeć trzeźwym okiem i umysłem.**

Dochodzimy do tego wniosku na podstawie różnych oznaków, a jako świeży dowód posłużyć może list, który otrzymaliśmy w tych dniach, a który ogłaszamy osobno.

Zdania zawarte w tym liście są nietylko światłe, ale o tyle cenniejsze, że nabyte na podstawie własnego rozumowania, zdobytego **na podstawie obserwacji zgubnego obałamucenia ludu przez lewicówców, co dowodzi dojrzewania świadomości ludu, a to jest najlepszą zapowiedzią naprawy i korzystniejszego ułożenia się stosunków w kraju.**

(Wspomniany list załączony jest w rubryce: Głosy Czytelników).

Skutki oszczerstw b. min. Thugutta.

Niemcy domagają się kontroli Ligi Narodów nad Polską. Thugutt brnie dalej. Przed trybunał stanu.

P. Thugutt swym wywiadem, udzielonym prasie wywołał silny odgłos w Niemczech. Prasa niemiecka wszelakich odcieni atakuje gwałtownie państwo i rząd polski za politykę rzekomo pełną ucisku i gwałtu w stosunku do mniejszości narodowych, przytaczając jako dowód słowa ministra Thugutta. Prasa niemiecka wzywa Radę Ligi do roztoczenia opieki nad Polską i do zajęcia się mniejszościami obcemi w Polsce.

P. Thugutt ogłasza w dzisiejszej prasie porannej odpowiedź na oświadczenie ministra Ratajskiego, w liście swym p. Thugutt przytacza jako dowód prowokacji sprawę Trojanowskiego i zaznacza, że może służyć dalszemi informacjami o ile rząd na to zezwoli.

Niektóre pisma jak „Gaz. Warszawska", „Słowo Pomorskie" zgodnie z wywodami naszymi wyłuszczonemi w poprzednim numerze domagają stawienie Thugutta przed trybunał stanu.

„Gaz. Warszawska" żądanie owe uzasadnia jak następuje:

— „Tymczasem p. Thugutt ustąpił z trzaskiem nieprzyzwoitym. Natychmiast po swej wizycie pożegnalnej w Belwederze zaczął bawić sie w oświadczenia i listy publiczne o charakterze wysoce niewłaściwym. **W gruncie rzeczy powinien być pociągnięty do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu.**

Zaco? Zato, że obarcza dziś rząd zarzutami uprawiania systemu prowokacji, awansowania urzędników — przestępców, bez przytoczenia najmniejszego dowodu, bez wskazania jednego nazwiska. P. Thugutt wystosował dziś list do pism lewicowych, w którym, polemizując z min. Ratajskim, powołuje się na sprawę Trojanowskiego. Czemuż jednak p. Thugutt, będąc ministrem, nie zażądał postawienia w stan oskarżenia kierownika policji politycznej? Nie miał po temu widać dostatecznych danych, jeśli dotąd p. Piątkiewiczowi nie wytoczono nawet dochodzenia; albo też kierownicy policji politycznej byli bliższy lewicy. Następnie p. Thugutt posługuje się informacjami, otrzymanemi urzędowo, gdy był ministrem, dla napaści na rząd, za działalność którego jest odpowiedzialny narówni z innymi ministrami. Nie jest to postępowanie ani słusznem, ani obyczajnem. Oskarżanie urzędników o przestępstwa bez wskazania winowajców nie jest również rzeczą właściwą.

Dziwić się tylko należy, że związki urzędnicze, nie zareagowały dotąd na zarzuty p. Thugutta, chociaż zadaniem ich jest dbać o godność stanu urzędniczego.

Jeżeli zaś zwrócimy uwagę, że enuncjacje obecne p. Thugutta są pierwszorzędnym materjałem dla niemieckiej propagandy przeciwko Polsce, to stwierdzić wolno, że nienajszczęśliwszą wybrał on formę pożegnania się z rządem, a lewica nienajlepszą okazję wyzyskuje dla zrobienia interesu partyjnego.

Burdy żydowskie w sejmie.

Żydzi chcą odebrać chleb z rąk inwalidów.

3. b. m. izba przystąpiła do sprawy rewizji koncesyj.

Pos. Frostig (kl. żyd.) wniósł o odesłanie sprawy tej do komisji, motywując tem, że nie dojrzała jeszcze do rozpatrywania jej przez Sejm, a nadto rząd objawił chęć wprowadzenia zmian.

Przeciwko odesłaniu do komisji przemawiał pos. Polakiewicz (Wyzw.), który stwierdził, że sprawa ta była już parę razy odwlekana, że koło żydowskie na dwóch posiedzeniach stosowało obstrukcję i że jako referent nie pragnie niczego więcej, jak tylko sprawiedliwego rozstrzygnięcia.

Wniosek pos. Frostiga o odesłanie sprawy do komisji upadł. **W tej chwili na ławach żydowskich wybuchła nieopisana wrzawa oraz okrzyki i bicie w pulpity. Marszałek kolejno przywoływał do porządku demonstrujących posłów żydowskich. Mimo nie milknącej wrzawy pos. Polakiewicz wygłosił swój referat.** Referent apeluje do Izby, aby odrzuciła wniosek koła żydowskiego i zażądała od rządu wydania rozporządzeń wykonawczych do dni 14.

Po referacie pos. Polakiewicza p. marszałek zarządził przerwę.

Po przerwie, trwającej blisko godzinę, w czasie której odbyło się posiedzenie konwentu senjorów, zabrał głos pos. Hausner (kl. żyd.), który dowodził, że rozporządzenie Prezydenta Rzplitej w sprawie rewizji koncesyj jest negacją względów społecznych, prawnych i skarbowych. Zdaniem mówcy należy dać inwalidom to, co im się należy, ale nie trzeba łączyć filantropji z przedsiębiorstwem państwowem i rujnować dobrze zagospodarowanych warsztatów pracy. W imieniu koła żydowskiego mówca stwierdza, iż uznaje w całej pełni prawo inwalidów do pełnego zaopatrzenia, co stać się powinno kosztem całego społeczeństwa i zakłada stanowczy protest przeciwko krzywdzie, pozbawiającej chleba dziesiątki tysięcy Żydów.

Po tem oświadczeniu posłowie żydowscy opuścili salę.

Pos. Moraczewski (P. P. S.) stwierdził, że państwo ma prawo każdej chwili odebrać koncesje. Stronnictwo mówcy pragnie jednak wprowadzić do rozporządzenia pewne zmiany w kierunku uwzględnienia inwalidów zamożnych i niezamożnych, a także zapewnienia utrzymania koncesyj tym, którzy już od dłuższego czasu je wykonywują. Mówca proponuje dlatego, aby sprawę tę odesłano ponownie do komisji.

P. Śmigiel (Piast) wnosi rezolucję, wzywającą rząd do ścisłego wykonywania rozporządzenia Prezydenta Rzplitej.

Pos. Matłosz (ZLN.) odpiera zarzut, jakoby cała ta akcja była wymierzona przeciwko Żydom. Dotychczas — zdaniem mówcy — władze polskie wcale nie są nieżyczliwe dla Żydów, zresztą jeżeli jest 32 000 koncesjonarjuszy żydowskich na ogólną liczbę 72 000 koncesyj, to chyba nie można mówić, by to było sprawiedliwym podziałem. Stronnictwo mówcy głosować będzie przeciwko wnioskowi p. Moraczewskiego.

Dyrektor departamentu monopolów w Ministerstwie Skarbu p. Głowacki wyjaśnia, że rozporządzenie Prezydenta w sprawie koncesyj nie jest niczem nowem, lecz jedynie spełnieniem niejednokrotnie wyrażanych życzeń o wykonaniu ustawy o zaopatrzeniu inwalidów. W ten sposób sprawy te są uregulowane również i zagranicą. Niebawem zostaną wydane do rozporządzenia przepisy wykonawcze. Jednakże po wydaniu rozporządzenia Prezydenta Rzplitej wiele zmieniło się w naszych monopolach, co wymaga uzupełnienia rozporządzenia, odesłanie zatem do komisji wniosku p. Moraczewskiego nowelizującego rozporządzenie Prezydenta da możność rządowi przedstawienia zmian jakie uważałby za konieczne.

P. Smoła (Wyzw.) zgłosił rezolucję, by rząd w ciągu 14 dni wydał przepisy wykonawcze do rozporządzenia Prezydenta Rzplitej.

P. Bigoński (Ch. D.) sprzeciwił się wnioskowi p. Moraczewskiego, jak również sprzeciwił się temu, by koncesje otrzymywali tylko inwalidzi niezamożni, gdyż niezamożność jest pojęciem względnem.

Pos. Faustyniak (NPR.) oświadczył się za wnioskiem mniejszości komisji.

P. Chrucki (kl. ukr.) zapowiada, że klub ukraiński w głosowaniu udziału nie weźmie, a to ze względów formalnych.

P. Pryłucki (żyd. lud.) uważa, że rewizja koncesyj jest ciosem, wymierzonym w byt ekonomiczny rodzin żydowskich i przeciwko temu protestuje.

Po końcowem przemówieniu referenta, który zastrzegł się, by koncesje nie były traktowane jako jałmużna lecz jako przywrócenie inwalidom możności twórczej pracy, **Izba w głosowaniu odrzuciła wniosek koła żydowskiego o zniesienie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej i tak samo odrzuciła wniosek p. Moraczewskiego o odesłanie do komisji wniosków mniejszości.** Rezolucje pp. Smoły i Śmigla przyjęto.

Na tem posiedzenie zamknięto.

O SPRAWIEDLIWY PODZIAŁ ZIEMI.

Senacka Komisja Budżetowa rozpatrywała na dzisiejszem posiedzeniu budżet Ministerstwa Reform Rolnych. Referował p. sen. Zubowicz (Wyzw.). Referent w krytyczny sposób scharakteryzował dotychczasowy wynik na polu parcelacji. Stwierdził, że 41% właścicieli parcel jest bez budynków, że gdyby scalanie gruntów postępowało w dotychczasowem tempie,

potrzebaby było 200 lat na skomasowanie wszystkich gospodarstw, że należy przyspieszyć abluicję serwitutów.

Ks. sen. B o l t w stanowczy sposób potępiał oddawanie ośrodków majątkowych na Pomorzu jakimś ciotkom, matkom, córkom, aktywnym wojskowym, urzędnikom Ministerstwa, którzy mają podnieść „kulturę rolną“ na Pomorzu. Ks. sen. B. piętnował dalej, że nie daje się posad Pomorzanom, usuwa się ich z urzędów a czyni się to rzekomo dlatego, że Pomorzanie nie znają dostatecznie języka polskiego, a przysyła się natomiast do urzędu na Pomorze ludzi, piszących polsko-rosyjsko-kałamuckim językiem, którego Pomorzanie rzeczywiście nie rozumieją. Poruszył też i odpowiednio skwalifikował sprawę przydzielenia osady w Starej Rudzie w powiecie grudziądzkim byłemu naczelnikowi w Ministerstwie Reform Rolnych p. Krzaczyńskiemu.

P. minister Radwan bez zastrzeżenia przyznał, że rzeczywiście na Pomorzu oddawano ośrodki niewłaściwym ludziom, i społeczn. pasorzytom i zapowiedział że nastąpi w tym względzie stanowcza zmiana. Komisja przyjęła następującą rezolucję ks. sen. B.:

„Wzywa się Rząd, aby przy parcelacji majątków ziemskich, przy przydzielaniu ośrodków i przy sprzedaży parcel na Pomorzu w pierwszym rzędzie uwzględniano ludność pomorską“.

Żaba się nadyma.

Gdańsk przeciw wyrokowi sądu w Hadze.

G d a ń s k, 3. 6. (PAT.)

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji głównej Volkstagu prezydent senatu Sahm wygłosił sprawozdanie, w którem omawiał orzeczenie trybunału haskiego w sprawie poczty polskiej w Gdańsku. Prezydent Sahm poddał to orzeczenie bardzo ostrej krytyce i oświadczył, że na najbliższej sesji Rady Ligi Narodów w czerwcu br. w imieniu W. M. Gdańska oświadczy, że Wolne Miasto orzeczenia tego nie przyjmuje i stoi na stanowisku, że wydana przez poprzedniego wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku gen. Hackinga decyzja w sprawie poczty polskiej w Gdańsku jest prawomocna.

Jak wiadomo, trybunał haski oświadczył, że decyzja ta nie ma znaczenia prawomocnego. W dyskusji, która wywiązała się nad powyższem sprawozdaniem, przedstawiciel nacjonalistów niemieckich pos. Stegman wystąpił również bardzo ostro przeciwko orzeczeniu haskiemu, przyczem wyrażał się o międzynarodowym trybunale w Hadze w sposób pogardliwy i obraźliwy, oświadczając, że dla trybunału tego nie można mieć szacunku, lecz jedynie pogardę. Przemówienie swoje zakończył Pos. Stegman epitetem pod adresem trybunału haskiego: „ładni prawnicy“.

Omawiając ostatnie rokowania polsko - gdańskie, sen. Volkman podkreślił dobrą wolę, uprzejmość i chęć doprowadzenia tych rokowań do pozytywnych wyników, ujawnione ze strony delegacji polskiej.

Wiadomości z Polski i ze świata.

Z Polski.

POSEŁ MAŚLANKA.

Poseł Franciszek Maślanka, który w czasie trwania sejmu ustawodawczego był członkiem klubu parlamentarnego P. S. L. „Piast“, a w tym sejmie był członkiem Klubu Katolicko-Ludowego zgłosił ponownie swoje przystąpienie do „Piasta“.

KATASTROFA LOTNICZA.

Uczeń z bydgoskiej szkoły pilotów sierżant Kałamajski spadł z wysokości 1 500 metrów; samolot został rozbity w kawałki, pilot uległ poważnemu obrażeniu ciała. Powodem katastrofy była lekkomyślność pilota.

Pisma donoszą: Wczoraj po południu powróciły ze Lwowa na krakowskie lotnisko dwa samoloty wojskowe typu Potez. Przed samem lądowaniem jeden z nich spadł nagle z wysokości 150 metrów, przyczem ponieśli śmierć porucznik- pilot Olszewski i porucznik obserwator Śruta.

POLSKA MA WZOROWE PRAWA ROBOTNICZE.

Z MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI PRACY.

Dziś na plenum konferencji pracy odpowiadał Albert Thomas na wszystkie przemówienia delegatów, wypowiedziane na szeregu posiedzeń w ciągu całego zeszłego tygodnia. Thomas wyszczególnił korzyści, osiągnięte dotąd przez międzynarodowe biuro pracy w zakresie prawodawstwa rolniczego, wymienił najważniejsze konwencje, ratyfikowane przez wielką liczbę państw, **przyczem Polska była kilkakrotnie wspominana w liczbie państw, w których nowożytne warunki pracy oraz prawodawstwo robotnicze kroczą po linji postępu gospodarczego zgodnie z tendencjami równowagi społecznej i sprawiedliwości. Jak wynika z przemówienia dyrektora Thomasa, Polska obok Anglji, Francji, Belgji i Czechosłowacji stoi w liczbie państw o najbardziej uregulowanem prawodawstwie socjalnem.**

POŻAR MIASTECZKA.

W dniu 2 czerwca r. b. o godz. 12 w południe w miasteczku Górzenice powiatu wilejskiego wybuchł pożar, który zniszczył około 100 budynków, stanowiących trzecią część zabudowań miasteczka. Na miejsce wypadku wyjechały władze sądowe oraz policja. Zapewniono doraźną pomoc pogorzelcom, których rozlokowano częścią w urzędzie gminnym i budynku szkoły powszechnej, częścią w mieszkaniach osób prywatnych. Przyczyna pożaru nie ustalona.

Gdańsk.

O SKRZYNKI GDAŃSKIE.

Dzienniki donoszą z Genewy, że sprawa polskich skrzynek pocztowych, ze względów technicznych, nie zostanie na czerwcowej sesji Ligi Narodów w Genewie ostatecznie załatwioną. Rada Ligi Narodów wybierze tylko komisję rzeczoznawców, która uda się do Gdańska i na podstawie wyniku swych badań przedłoży wnioski Radzie Ligi Narodów. Z pewnej strony proponują, by przy sekretarjacie Ligi Narodów ustanowić posadę referenta, któryby pod nadzorem osobnego komitetu, zajmował się sprawami gdańskiemi, tak samo jak sprawami mniejszości.

Ze świata.

NIEMCY.

NIEMCY NABIERAJĄ TUPETU.

„Tägliche Rundschau“, która po niedawnem zwinięciu „Die Zeit“ jest organem partji ludowej i jej przywódcy Stresemanna, pisząc o rozmowach francusko-angielskich w przedmiocie paktu gwarancyjnego, uważa, że Anglja nie będzie się sprzeciwiała więcej wysuniętemu przez Francję prawu przemarszu przez terytorjum niemieckie w związku z sojuszami Francji z Polską i Czechosłowacją. Dziennik oświadcza, że pakt gwarancyjny zawarty na podobnych warunkach nie zapewniłby Niemcom bezpieczeństwa, lecz byłby tylko nowem ich poniżeniem. Jest nie do pomyślenia — pisze organ ludowców — by Niemcy zgodziły się na podobne warunki.

SZANTAŻ NIEMIECKI.

Według doniesień „Expressu Porannego“, Niemcy wstrzymały przywóz węgla z polskiego G. Śląska. Zarządzenie to ma być jako presja na rząd polski przy rokowaniach handlowych.

BUŁGARJA.

ZWOLNIENIE MILICJANTÓW BUŁGARSKICH.

Rząd bułgarski wydał rozporządze-

Rząd bułgarski wydał dziś rozporządzenie, zwalniające niezwłocznie 10 000 członków milicji, powołanych pod broń na mocy zezwolenia Konferencji Ambasadorów.

ZABICIE B. MINISTRÓW.

„Sonn- und Montagszeitung“ donosi z Sofji: Były minister finansów Piotr Janew i były prezydent Sobranja Aleksander Potew, którzy zostali skazani na 10 lat więzienia, zostali zabici w drodze przez eskortę strzałami z rewolwerów. Policjanci zeznali, że eskortowani rzucili się do ucieczki i na skutek tego eskorta zmuszona była strzelać do nich.

ARESZTOWANIE ZAMACHOWCA - KOMUNISTY.

Policja aresztowała przywódcę bandy, złożonej z 5 osób, która w dniu 14 kwietnia dokonała zamachu na króla Borysa. Jest to niejaki Jan Krzysztof Paszaka. Złożył on zeznania, które umożliwią ujęcie pozostałych członków bandy.

AUSTRJA.

BEZROBOCIE W AUSTRJI.

Bezrobocie w Austrji przybiera rozmiary zastraszające.

Przesilenie gospodarcze wyrzuciło na bruk 300,000 robotników, i przewiduje się dalszy wzrost liczby bezrobotnych. Położenie staje się rozpaczliwe, a wiadomo, że rozpacz jest złym doradcą. Na tem tle pojawiają się coraz to nowe próby połączenia się Austrji z Niemcami, ostatnio zaś wyłonił się projekt, który oznacza inny tylko sposób „chwytania się ostatniej deski ratunku“.

W ubiegłym tygodniu wiedeńska Izba Pracy podała do wiadomości publicznej pomysł wysłania do Ameryki 50,000 bezrobotnych. W myśl tego projektu należałoby zwrócić się do rządu Stanów Zjednoczonych, by zezwolił na podwyższenie austrjackiej taryfy immigracyjnej.

Projekt ten napotkał na pewną rezerwę w opinji wiedeńskiej; co do Stanów Zjednoczonych, to prawdopodobieństwo załatwienia tej sprawy w sensie przychylnym dla Austrji jest bardzo nikłe. W Waszyngtonie przyjęto projekt wiedeński bardzo chłodno; w kołach urzędowych zwrócono uwagę na fakt, że przyjęcie projektu musiałoby pociągnąć za sobą zmianę ustaw immigracyjnych, co ze względu na nastroje panujące w Stanach jest niemal wykluczone.

W przewidywaniu tych trudności rząd austrjacki zamierza się zwrócić do Ligi Narodów z prośbą o pośrednictwo. Co prawda skutek tej petycji jest wątpliwy, ponieważ Stany Zjednoczone nie są zastąpione w Lidze Narodów.

Głosy Czytelników.

List chłopa polskiego o uwodzicielstwie ludu i wichrzycielach klasowych.

Z powiatu włocławskiego otrzymujemy następujący list:

Do naszej miejscowości dochodzi kilka „Gazet Narodowych“, ale to jeszcze mało. Powinno ich przychodzić znacznie więcej zwłaszcza, że „Gazeta Narodowa“ jest taką tanią. Rozkrzewiła się u nas pewna wichrzycielska gazeta. Dziwi mnie, że gazetę tę czytają i na **niej się nie poznali** nawet niektórzy poważni gospodarze, członkowie kółka rolniczego. Bo już mniej bym się dziwił małym gospodarzom, albo bezrolnym, bo redaktor tej gazety bardzo **ponętnie pisze, obiecując bezustannie reformę rolną. Ale cóż z tego, kiedy tak samo pisało i „Wyzwolenie“, a czyż dostał kto od wyzwoleńców roli** (o tak, niektórzy posłowie i przywódcy „Wyzwolenia“, z których nawet jeden w Sejmie występował ze słowami: my hodowcy bydła, koni itp. obłowili się zapewno nieźle — jeno nie lud, dop. red.)

Po „Wyzwoleńcach“ pozostał jedynie wstyd dla nas, a tak samo będzie z tymi, którzy wierzą w złudne obietnice wydawcy wspomnianej gazety. Wierzą oni, że każdy kto czyta tę gazetę, ten otrzyma ziemię po złożeniu 10 złotych. Bardzo to ponętne i ktoby pod takimi warunkami nie chciał mieć ziemi. Jeno, że prosty rozum mówi, iż za 10 zł. można otrzymać najwyżej jeden wagon pod ziemniaki, a co tu mówić o gospodarce? Ja bym sam pragnął dostać kawał ziemi, ale mi nie chce nikt dać (lewica do tego właśnie doprowadziła, że reforma rolna dotąd przeprowadzona nie została, dop. red.). Patrzałem na „Wyzwoleńców“ (tz. zwolenników „Wyzwolenia“) i widziałem, że zamiast roli mają jedynie wstyd. To też proszę o nadesłania kilka numerów „Gaz. Narodowej“, celem rozdania pomiędzy znajomymi, bo widzę, że lud powoli się opamiętuje i trzeba mu dać do ręki jakieś pismo dobre, mające istotnie na oku dobro i oświatę ludu. A dobry i jeden krok, o jaki się posuniemy naprzód. Mam zaś nadzieję, że będziemy postępować coraz raźniej, bo jest takich coraz więcej, którzy się poznali na czczych obiecankach lewicowych, gdyż jak przysłowie nasze mówi „obieconka, zgonka, a głupiemu radość“. **Ja ze swej strony robię co mogę, aby rozrzucić zdrowe ziarno oświaty pomiędzy znajomych, bo tylko wtedy doczekać się możemy poprawy bytu i znośniejszej doli.**

C. L.
chłop polski.

STAN BEZROBOCIA.

Według informacyj państwowych urzędów pośrednictwa pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 16—23-go maja wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 175 tys. 510 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta w nieznacznym stopniu spadła.

Większej liczbie bezrobotnych dały zatrudnienie następujące miejscowości: Łódź — 500 robotnikom, w fabrykach i przy robotach kanalizacyjnych, Białystok — 190 robotnikom z powodu uruchomienia 7 fabryk włókienniczych, Piotrków — 110 robotnikom wskutek częściowego uruchomienia huty Krzyształ, Przemyśl — 350 robotnikom z powodu uruchomienia mniejszych zakładów pracy.

Na terenie G. Śląska bezrobocie wzrosło o 440 osób, w Sosnowcu o 540 osób wskutek zwolnienia górników z kopalń.

W 400-letnią rocznicę „Hołdu Pruskiego“.

W bieżącym roku miją 400 lat od chwili, gdy Albrecht Brandenburski na klęczkach składał publicznie przysięgę na rynku w Krakowie, królowi polskiemu Zygmuntowi I.

Przypomnijmy sobie przyczyny i następstwa tego hołdu:

Na mocy pokoju Toruńskiego w roku 1411 względnie po walnem zwycięstwie Polski nad Krzyżakami w roku 1435 pod Wilkomierzem nad rzeką Świętą przyszło do zawarcia pokoju w Brześciu Kujawskim, na mocy którego wielki mistrz Krzyżaków przyjął nader ostre warunki. Między innemi wielki mistrz co roku miał składać każdorazowemu królowi polskiemu hołd wierności i poddaństwa. Początkowo powinność tę wypełniali wielcy mistrze lecz gdy później pozyskali możne wpływy na dworach europejskich, już od czasów króla Olbrachta odmawiali hołdu Polsce.

W r. 1506 wstępuje na tron polski Zygmunt Stary. Na czele Krzyżactwa stoi wówczas Albrecht Brandenburski z pobocznej linji Hohenzollern-Anspach, siostrzeniec Zygmunta, który tak samo od składania hołdu się uchyla.

Zniecierpliwiony Zygmunt rozpoczął wojnę z Albrechtem, poczem wojsko polskie pod Mikołajem Firlejem zajęło w krótkim czasie prawie całe Prusy krzyżackie aż po bramy Królewca. Ustępliwy Zygmunt na liczne interwencje książąt niemieckich zgodził się następnie na czteroletnie zawieszenie broni, w którym to czasie miano ostatecznie sprawę pruskę załatwić.

W tym czasie poczęto szerzyć nowe nauki religijne, tak zwany protestantyzm albo luteranizm głoszony przez reformatora Marcina Lutra. Skwapliwym wyznawcą reformacji stał się mistrz ówczesny zakonu Albrecht, który złamał śluby zakonne, ożenił się i ogłosił się księciem świeckim. — Zygmunt wobec tego, że zakon krzyżacki przestał istnieć, miał prawo ziemie zakonne jako opróżnione lenno wcielić do Polski, jednakowoż powodowany słabością do siostrzenica, zgodził się na tę zmianę. W Krakowie zawarto układ mocą którego Albrecht został uznany dziedzicznym księciem Prus wschodnich, ale pod zwierzchnictwem Polski, z prawem pierwszego miejsca w senacie. W razie wymarcia jego potomków, dziedzicami mieli zostać jego bracia, względnie ich potomkowie, ale również jako lennicy Polski. Zaraz potem złożył Albrecht uroczysty hołd królowi na rynku w Krakowie w roku 1525 składając na ewangelję następującą przysięgę:

„Ja, Albrecht, książe pruski i senator królestwa Polskiego przysięgam, że na zawsze wiernym będę królowi i panu mojemu, oraz jego następcom, że o dobro ich wiernie starać się będę“. —

Taką samą przysięgę złożyli bracia Albrechta. Tak powstało księstwo Pruskie, z którego niestety w przyszłości drogą zdrady i przeniewierstwa, właściwą tylko narodowi niemieckiemu, wyrasta późniejsze Królestwo Pruskie, największy i najgroźniejszy wróg Polski, które nawet dało inicjatywę do jej rozbioru.

Najgenjalniejszy z dotychczasowych naszych malarzy-mistrów Matejko uwiecznił ową uroczystość hołdowniczą dumnych Prusaków jako pamiątkę dziejową zależności Prus oraz ich wiarołomstwa względem Polski mimo zawartego traktatu.

My zaś obecnie, mając tyle dowodów z naszej przeszłości powinniśmy porzucić drogę ustępliwości a iść po drodze polityki silnej ręki tak wobec wrogów wewnętrznych jakoteż i zewnętrznych. Zawarowanych nam traktatami praw bronić a w ustępstwa się nie wdawać. Pamiętajmy, że historja się powtarza, jak ongiś z Prus Wschodnich wyszła pierwsza myśl rozbioru Polski, tak i obecnie te same Prusy Wschodnie są kuźnią djabelskich pomysłów nieprzebierających w środkach do odcięcia Polsce dostępu do morza. Niech się jednak nie łudzą, bo naród Polski ani jednej piędzi ziemi nie pozwoli sobie bezkarnie wydrzeć.

Ni Hindenburg! ni Wilhelmy
Nie pomogą i „Stahlhelmy“.
Ani „katastrofy“ *) na nic,
Ani związki wszelkie tajne,
By bronić Pomorza granic
Mamy wolę, hufce zbrojne.

J. Ż.

---

*) Jak spowodowana zapewne przez Niemców katastrofa pod Starogardem (dp. red.)

Na uroczystość Trójcy Świętej.

LEKCJA.

O głębokości bogactw, mądrości i wiadomości Bożej! jako są nieogarnione sądy jego, i niedościgłe drogi jego! bo któż poznał umysł Pański? albo kto był rajcą jego? albo kto mu pierwej dał, a będzie mu oddano? albowiem z niego, i przezeń, i w nim jest wszystko. Jemu cześć i chwała na wieki Amen.

Rzym XI 33—36

EWANGELIA.

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: Dana mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrząc je w Imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego; nauczając je chować wszystko, com wam kolwiek przykazał. A oto jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata.

Mat. YXVIII. 18—20

Na niedzielę pierwszą po Świątkach.

LEKCJA.

Najmilsi! Bóg jest miłość. W tem się okazała miłość Boża w nas, iż Syna swego jednorodzonego posłał Bóg na świat, abyśmy żyli przezeń. W tem jest miłość, nie jakobyśmy my umiłowali Boga, ale iż on pierwszy umiłował nas, i posłał Syna swego ubłaganiem za grzechy nasze. Najmilejsi, jeśli nas Bóg umiłował, i myśmy powinni jeden drugiego miłować. Boga żaden nigdy nie widział. Jeżeli się miłujemy zobopolnie, Bóg w nas mieszka, a miłość jego doskonała jest w nas. Przez to poznawamy, iż w nim mieszkamy, a on w nas, iż z Ducha swego dał nam. A myśmy widzieli, i świadczymy, iż Ojciec posłał Syna swego Zbawicielem świata. Ktobykolwiek wyznał, iż Jezus jest Syn Boży, Bóg w nim mieszka, a on w Bogu. I myśmy poznali, i uwierzyli miłości, którą Bóg ma w nas. Bóg jest miłość, a kto mieszka w miłości, w Bogu mieszka, a Bóg w nim. W tem wykonana jest miłość z nami, abyśmy ufność mieli w dzień sądny, iż jako on jest, i my jesteśmy na tym świecie. W bojaźni niemasz miłości, ale miłość doskonała precz wyrzuca bojaźń, bo bojaźń ma utrapienie; a kto się boi, nie jest doskonały w miłości. My tedy miłujemy Boga, iż Bóg nas pierwej umiłował. Jeśliby kto rzekł, iż miłuje Boga, a brataby swego nienawidził, kłamcą jest. Albowiem kto nie miłuje brata swego którego widzi, Boga którego nie widzi, jaka może miłować? A to rozkazanie mamy od Boga, aby który miłuje Boga, miłował i brata swego.

EWANGELIA.

W on czas rzekł Jezus uczniom swoim: Bądźcie miłosierni, jako i Ojciec wasz miłosierny jest. Nie sądźcie, a nie będzcie sądzeni. Nie potępiajcie, a nie będzie potępieni. Odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczono. Dawajcie, a będzie wam dano; miarę dobrą i natłoczoną, i potrzęsioną i opływającą dadzą na łono wasze. Bo tąż miarą, którą mierzycie, będzie wam odmierzono. I powiedział im podobieństwo: Iżali może ślepy ślepego prowadzić? azaż nie obadwa w dół wpadają? Nie jestci uczeń nad mistrza, lecz doskonały każdy będzie, będzieli jako mistrz jego. A cóż widzisz źdźbło w oku brata twego, a tramu który jest w oku twojem nie baczysz? Albo jako możesz rzec bratu twemu: Bracie, dopuść, że wyrzucę źdźbło z oka twego, sam tramu w oku twem nie bacząc? Obłudniku, wyrzuć pierwej tram z oka twego, a tedy przejrzysz, abyś wyjął źdźbło z oka brata twego.

O Boga w szkole.

Pod powyższym nagłówkiem pisze w nr. 144 „Warszawianki“ p. Anna Fudakowska.

Wiele się mówi, sporo się pisze o domniemanych dalszych i bliższych przyczynach zbrodni wileńskiej.

Nic w tem dziwnego, że ta przebolesna sprawa poruszyła gorąco opinję, przeraziła swą potwornością, głęboko zaniepokoiła rodziców i władze szkolne.

Nic dziwnego. W szkole są nasze dzieci, przyszłość Polski. Każdy myślący człowiek musi się zastanowić nad systemem wychowawczym, który umożliwia taką tragedję. I dlatego nie sposób jeszcze zrobić ciszy nad temi pięcioma trumnami.

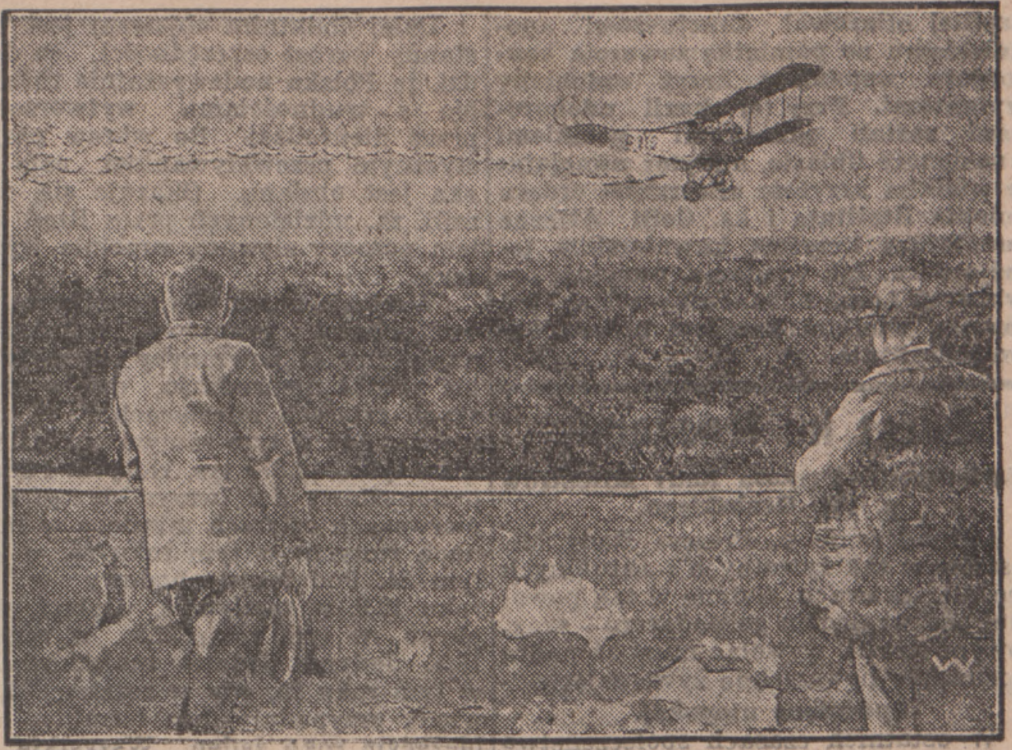
Czyta się i słyszy, z powodu zbrodni wileńskiej, takie słowa, jak: „zwyrodnienie“... „bolszewizm“... „demoralizacja“. Zapewne jest i to wśród młodzieży. Ale nie tylko to jest przyczyną zła. Niech mi wolno będzie powiedzieć, że młodzież dzisiejsza, choć tak bardzo na nią narzekają pesymiści, wcale nie jest gorszą od młodzieży poprzednich pokoleń. Przeciwnie — jest na ogół lepszą. Jednak tragedja w rodzaju wileńskiej nie zdarzyła się i nie mogła mieć miejsca w żadnej szkole z lat minionych, z lat niewoli. To właśnie przejmuje grozą; ta myśl ból sprawia. Wszak kochamy wszyscy tę naszą, nareszcie na prawdę naszą szkołę.

Nie znam i do chwili zbrodni nawet nie słyszałem o gimnazjum imienia Lelewela, więc nie o niem tu piszę, ani o żadnej innej poszczególnej szkole. Chcę poruszyć rzecz zasadniczą, w której może tkwią głębokie przyczyny zła. Wychowanie szkolne naszych dzieci, pomimo pozorów wręcz przeciwnych, nie jest oparte o podstawę religijną, nie stawia na pierwszym planie dobrze zrozumiałej moralności chrześcijańskiej, nie daje młodzieży katolickich przekonań. a tylko pewne, oderwane od życia religijne pojęcia. Nie uwzględnia najważniejszego w duszy ludzkiej czynnika: pierwiastka wieczności. Niekiedy wykłady przedmiotów nic nie mających wspólnego z religją, zdawałoby się rozmyślnie i celowo burzą złe wierzenia i zasady, które wszczepia w młode umysły lekcja katechizmu. Szkoła twierdzi, że przekonania religijne to rzecz domu, rodziny, otoczenia. Naodwrót zaś rodzice mogą mieć pod tym względem żal do szkoły.

Daleką jestem od tego, abym tylko szkołę czyniła odpowiedzialną za brak zasadniczy, jaki istnieje w całem naszem społeczeństwie: brak głębokich przekonań przemyślanych gruntownie i przez to wchodzących w treść naszego życia. Ten brak widzi się wszędzie: w rodzinach, w prawodawstwie, w szkole, w literaturze, w dziennikarstwie. Jest tylko negacja bardzo płytka i bezmyślna, albo jeszcze od niej bezmyślniejsza tolerancja dla wszystkich, nawet dla najgorszych, prądów myśli ludzkiej. W tej atmosferze negacji, lub bezwzględnej tolerancji rosną nasze dzieci; wchłaniając w siebie dysharmonję różnych zgubnych nieraz poglądów, gubią jedyną busolę życia, tracą grunt pod nogami, rzucają się w przepaść buntu i rozpaczy. Tak bywa czasem i tak było może w Wilnie.

Mamy obecnie zawarty z Kościołem Konkordat, którego parę paragrafów określa stosunek religji do szkoły, gwarantując dla pierwszej parę godzin nauki tygodniowo. To mało, o ile poza lekcjami religji w treści wykształcenia i wychowania szkolnego, w obyczaju szkolnym, w podstawowych zasadach nauczycieli nie będzie Boga. A my dla naszych dzieci chcemy Boga.

Czytajcie
i rozpowszechniajcie
„Gazetę Narodową“.



TĘPIENIE SZKODNIKÓW LEŚNYCH ZAPOMOCĄ SAMOLOTÓW.

Mniszka brudnica (Ocneria monacha), znany szkodnik leśny, szerzy straszne spustoszenia w Niemczech wschodnich, szczególnie w borach dolno-śląskich. Wobec tego zdecydowano się na użycie heroicznego środka: specjalny preperat chemiczny „Silesia“, sporządony przez zakłady Güttler - Schärfe w Reichenstein, zostanie zapomocą samolotów wyrzucany na obszary leśne, nawiedzone przez mniszkę brudnicę. Dodajemy, że ten sam środek zostanie zastosowany na Pomorzu w rejonie leśnym nad Drwęcą, nawiedzony przez sówkę chojnówkę.

Ostateczne potwierdzenie konkordatu pomiędzy Polską a Stolicą Apostolską.

W dniu 2. czerwca b. r. o godz. 2-ej po południu odbyła się w wielkiej sali recepcyjnej w pałacu Rady Ministrów uroczystość wymiany dokumentów ratyfikacyjnych zawartego pomiędzy rządem Rzplitej Polskiej a Stolicą Apostolską konkordatu.

Za stołem zasiedli z jednej strony nuncjusz apostolski monsignore Lauri w asyście członków nuncjatury, z drugiej strony prezes Rady Ministrów p. Władysław Grabski, minister spraw zagranicznych p. Aleksander Skrzyński, minister wyznań relig. i ośw. publ. p. Stanisław Grabski, minister rolnictwa p. Stanisław Janicki. Dokumenty ratyfikacyjne przedstawił dyrektor protokółu dyplomatycznego M. S. Z. p. Przeździecki. Poza tem w uroczystości brali udział p. marszałek Sejmu Maciej Rataj, p. minister przemysłu i handlu Czesław Klarner, p. minister kolei inż. Kazimierz Tyszka, p. minister sprawiedliwości Antoni Żychliński, p. minister spraw wewn. Cyryl Ratajski, szef sztabu generalnego gen. Stanisław Haller, kardynał arcybiskup dr. Aleksander Kakowski, biskupi Gall i Szelążek, podsekretarze stanu p. Władysław Studziński, p Juljan Siennicki i p. Stefan Smólski oraz wyżsi urzędnicy Prezydjum Rady Ministrów i poszczególnych Ministerstw. Po dokonaniu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych p. minister spraw zagr. Skrzyński wygłosił następujące przemówienie:

Mam zaszczyt w imieniu Rządu Polskiego wręczyć Waszej Ekscelencji dokumenty, podpisane przez Pana Prezydenta Rzplitej i ratyfikowane przez obie polskie Izby Ustawodawcze, dokumenty ważne, przedstawiające wielką kartę wolności Kościoła w wolnem państwie. Jestem szczególnie rad, mogąc wręczyć te dokumenty Waszej Ekscelencji, której wysokie kompetencje i przywiązanie do wielkiej sprawy przyczyniły się w znacznej mierze do urzeczywistnienia dzieła, które właśnie ukończyliśmy. Przywiązujemy wielką wagę do tej chwili, która jest chwilą historyczną, a w której danem nam jest wymienić dokumenty, mające na celu wykreślenie linji demarkacyjnej między zakresem władzy duchownej i świeckiej, dokumenty powołane do stworzenia mocnych podstaw Kościoła i religji, tych niewzruszonych podwalin prawdziwego pokoju, który nie mógłby utrwalić się i rozwijać inaczej, jak przez zapuszczenie głęboko swoich korzeni w sumienia i umysły. Otóż rząd mój największe wysiłki zwrócił w kierunku realizacji warunków, niezbędnych dla zapewnienia i utrwalenia pokoju społecznego, politycznego i religijnego. Dokument ów jest tego dowodem, jest godnym uwagi pomnikiem. Będzie on żywym i trwałym nie tylko w swej literze, rozwijać się będzie i duch jego, duch wyższy, silniejszy, pełen roztropności i miłości ojcowskiej, miłości najwyższego dostojnika Kościoła, który przed objęciem najwyższej godności — nie zapomnimy o tem nigdy — żył w pośród nas, znał nas i rozumiejąc nas, ukochał nasz kraj. My, a wraz z nami wielka część narodu wie o tem i widzi w tych uczuciach najcenniejszą gwarancję życia, trwałości tego dokumentu w przyszłości oraz jego dobroczynnego rozwoju. Tym oto duchem przejęty z temi oto uczuciami i z tą wiarą mam zaszczyt wręczyć Waszej Ekscelencji instrument ratyfikacyjny ustawy o konkordacie.

W odpowiedzi na to przemówienie nuncjusz apostolski monsignore Lauri odpowiedział co następuje:

Ekscelencjo! Podniosłe słowa, jakie Pan wygłosił są godnem uwieńczeniem uroczystego aktu wymiany instrumentów ratyfikacyjnych konkordatu, który rząd polski, kierowany wielką mądrością pełną troski patrjotycznej i wielką swą Konstytucją zawarł ze Stolicą Apostolską. Pamiętna data dnia dzisiejszego zajmie pierwszorzędne miejsce wśród najwybitniejszych wypadków historji Pańskiej szlachetnej Ojczyzny. Konkordat bowiem symbolizuje w sposób jak najbardziej jaskrawy ścisłą przyjaźń i najserdeczniejsze stosunki między Stolicą Apostolską a Polską, stanowiąc nadto — jak Wasza Ekscelencja właśnie zaznaczyła — cenny i potężny czynnik pokoju i zgody. — Najwyższem zbawieniem duszy wielkiego narodu polskiego były właśnie święte zasady przywiązania do religji katolickiej, któremi kierowała się Polska za czasów jej długiej i pełnej chwały egzystencji. Zasady te przypieczętowane krwią licznych jej synów, po których pamięć pozostanie wieczną, znalazły swój wymowny wyraz w uroczystości paktu, którym jest konkordat ze Stolicą Apostolską. Dzięki wielkodusznej życzliwości mojego najwyższego władcy Ojca św. Piusa XI., żywiącego wiele uczuć dla Polski i będącego jej szczęściem przejętym z prawdziwym zaszczytem dla mnie i z radością wziąłem udział w uroczystej ceremonji wymiany instrumentów ratyfikacyjnych konkordatu. Błagam o błogosławieństwo dla Polski, która dała właśnie światu nowy dowód swej wierności dla Stolicy Apostolskiej, na której ojcowską życzliwość zasłużyła sobie — błogosławieństwo, które może szybko poprowadzić Polskę w kierunku urzeczywistnienia jej wyższego przeznaczenia. Wyrażając te oto pragnienia, mam zaszczyt złożyć Waszej Ekscelencji tekst konkordatu, podpisany własnoręcznie przez Ojca św.

Po uroczystości wymiany instrumentów ratyfikacyjnych p. Prezydent Rzplitej wydał w pałacu belwederskim śniadanie na cześć nuncjusza apostolskiego. Przy tej okazji p. Prezydent

Rzplitej ofiarował nuncjuszowi apostolskiemu na pamiątkę zawarcia konkordatu wspaniały krzyż ozdobiony brylantami. Przy tej okazji udekorowani zostali odznakami polskiemi monsignore Chiarlo, audytor nuncjatury wielkim krzyżem oficerskim orderu Polonia Restituta i ks. Colli Attache nuncjatury krzyżem kawalerskim tegoż orderu. Jak wiadomo, nuncjusz arcybiskup Lauri odznaczony został już dawniej wielkim krzyżem orderu Polonia Restituta.

Zwrot ku lepszemu.

Oświadczenie Prezesa Rady Ministrów p. Wł. Grabskiego.

Oświadczenie p. Prezesa Rady Ministrów w tak żywotnych i aktualnych obecnie sprawach, złożone w tak poważnej pod względem gospodarczo - skarbowym chwili, wywołać musi aż nadto zrozumiałe powszechne żywe zajęcie.

Spóźniony niepokój.

W ostatnich czasach społeczeństwo zdradza jak gdyby pewien niepokój w sprawach gospodarczo - skarbowych. Niepokój ten, jak to zwykle bywa w podobnych wypadkach, jest spóźniony, gdyż najcięższy miesiąc, a był nim marzec, mamy już za sobą.

W marcu nagromadziły się wszystkie najkrytyczniejsze czynności: drożyzna doszła do swego zenitu, bezrobocie było największe, bilans handlowy najgorszy i odpływ walut z Banku Polskiego najsilniejszy.

Czynniki te ujawniły się nazewnątrz stopniowo. Ale już wtedy Rząd musiał oddziaływać i przysposabiać się. Gdy obecnie te zarządzenia Rządu występują na powierzchnię życia, zaczyna się budzić ów niepokój, jak widać, spóźniony. Bo od marca wiele się poprawiło, wiele się ujawniło objawów dodatnich, jakkolwiek pewne objawy ujemne przetrwały do dzisiejszego dnia.

Objawy dodatnie.

Od marca zmniejszyła się liczba bezrobotnych z 186 do 175 tysięcy. Ale co ważniejsza ceny w kwietniu i maju ujawniły systematyczny spadek szczególnie jeśli chodzi o artykuły pierwszej potrzeby. Tak np. cena żyta w kwietniu wynosiła 34, w połowie maja 30, z końcem maja niżej 30, cena chleba żytniego w kwietniu 59, w połowie maja 56, z końcem maja 54,5 i t. d. Jest to objaw niezmiernie dodatni, szczęśliwy, a przytem na przednówku zupełnie niespodziewany, gdyż spadku cen można i należało było się spodziewać, ale dopiero od sierpnia po zbiorach.

Zniżka cen w kwietniu i maju sprawiła, że ceny zboża zrównały się u nas prawie z cenami światowemi. Stało się to w wyniku dowozu zboża z zagranicy wskutek bardzo silnego zeszłorocznego nieurodzaju. Niema żadnych danych, żeby ta tendencja miała się załamać.

Dalej dodatnim objawem jest nieustanny wzrost oszczędności, co dowodzi, że Polska nadzwyczajnie radzi sobie z trudnościami, wytworzonemi przez nieurodzaj. Bo wbrew pesymistycznym przewidywaniom cała Polska jest obsiana. Okazuje się, że 25 milj. zł., udzielonych przez Rząd tytułem pomocy siewnej, zupełnie wystarczyło.

Wreszcie nasza siła podatkowa. Nawet podatek gruntowy, na którym najdotkliwiej powinnyby się były odbić skutki nieurodzaju, dał w pierwszych czterech miesiącach b. r. 13,867 tys. zł., gdy w tym samym okresie ub. roku tylko 12,375 tys. złotych. Podatek przemysłowy dał (wszystkie cyfry dla pierwszych czterech miesięcy w miljonach złotych) w tym roku 64, w zeszłym 34. Podatek dochodowy w tym roku 12,9, w zeszłym 6. Opłaty stemplowe w tym roku 37,8, w zeszłym 18,5. Jedynie podatek majątkowy dał w tym roku 25, gdy w zeszłym 94, ale wtedy przypadały dwa terminy, a w bieżącym roku żaden. Wszystkie podatki bezpośrednie razem z majątkowym w zeszłym roku 171,1, w tym roku 171,3. Ogółem daniny publiczne i monopole przyniosły w styczniu — kwietniu b. r. 110 proc. w stosunku do budżetów miesięcznych i 30 proc. do budżetu rocznego, mimo że terminy płatności podatków bezpośrednich nie przypadają na te miesiące. Jedynie podatek majątkowy dał tylko 8 proc. preliminowanej na cały rok kwoty, ale kto wie, czy wogóle zdoła się go ściągnąć w przewidywanej wysokości.

Objawy ujemne.

W pierwszym rzędzie bilans handlowy i płatniczy: 70 miljonów salda ujemnego bilansu handlowego w marcu to cyfra bardzo poważna, a wraz z dekadowemi zestawieniami Banku Polskiego to bardzo poważne memento!

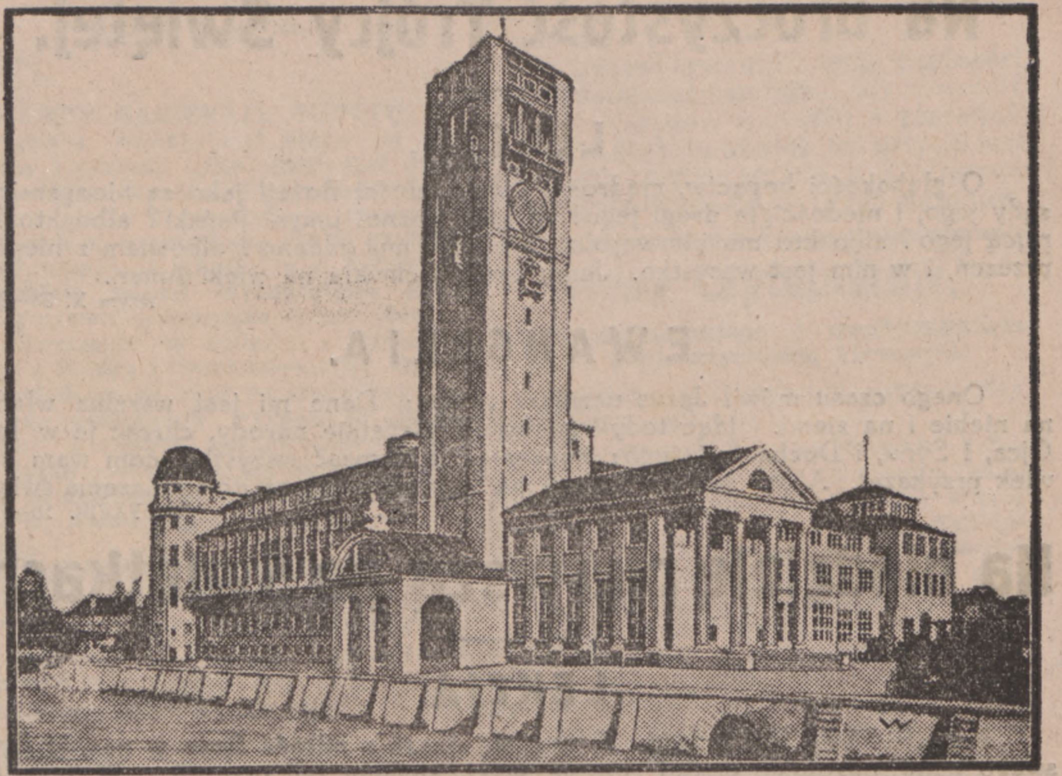
Pogorszył się nasz bilans płatniczy. Najgorszy był w marcu, ale na szczęście pierwsza rata pożyczki amerykańskiej pokryła z pewnym nawet nadmiarem odpływ walut w tym miesiącu. Niedobór naszego bilansu płatniczego z miesiąca na miesiąc w miljonach złotych przedstawia się, jak następuje: w styczniu 24, w lutym 31, w marcu 61, w kwietniu 45, w maju według przybliżonych jeszcze obliczeń mniej niż 40.

Powodu do niepokoju więc niema. Za dwa miesiące czekają nas skutki spodziewanego urodzaju. A wtedy sytuacja poprawi się gruntownie.

Nieprzyjemne zarządzenia.

A więc podwyższono silnie taryfę celną, a więc wobec zniżonych kolejowych taryf towarowych dla ułatwienia eksportu trzeba było dla równowagi podwyższyć taryfy osobowe, Bank Polski musiał się chwycić restrykcyj kredytowych, bo same zarządzenia rządowe wystarczyć nie mogą....

Oczywiście te restrykcje są bardzo szkodliwe i mimo wzrostu oszczędności przyczyniają się do stagnacji stopy procentowej.



Jak się przedstawia w Niemczech rze koma trudność płatnicza, świadczy muzeum techniczne zbudowane w Monachjum.

Widoki na przyszłość.

W najbliższym już czasie ujawnią się dodatkowe skutki uzyskanej przez nas pożyczki amerykańskiej. W czerwcu zacznie się budowa kolei ze Śląska do Poznańskiego. Kredyty na akcję budowlaną są zarezerwowane dla Komitetów Rozbudowy Miast, które dotychczas się jeszcze nie zgłosiły.

Największym czynnikiem poprawy będzie spodziewany urodzaj. Wartość urodzaju polskiego (5 głównych plonów) wynosiła w latach 1909—13 przeciętnie 5 miljardów złotych, w roku 1923 wynosiła 5,287 milj. złotych, a w ostatnim roku tylko 4.035 milj. złotych. A więc strata wynosiła 1.252 milj. złotych! Organizm Polski jest b. silny, jeżeli stratę tę tak stosunkowo łatwo przetrzymał.

Nawet więc przeciętnie dobry urodzaj w tym roku uwidoczni się wydatnie w bilansie handlowym, oczywiście jeżeli będzie zagwarantowany wolny wywóz ziemiopłodów, co w gruncie rzeczy leży w interesie całego społeczeństwa. Obawy, że wywóz zboża wpłynie na zwyżkę cen na rynku wewnętrznym, są zupełnie płonne. Zboże wtedy raczej stanieje, gdyż zagranicą ceny są niższe. A więc swobodny wywóz zboża będzie czynnikiem potanienia kredytu, zmniejszenia drożyzny i poprawy sytuacji walutowej. Obawiać się tylko należy nadmiernej konsumcji towarów zagranicznych i dlatego presja podatkowa w drugiej połowie b. r. musi być nadal silna.

Mamy więc wszelkie widoki osiągnięcia poprawy obecnych stosunków własnemi siłami. To pozwala Rządowi czynić starania o dalsze pożyczki zagraniczne, które są nadzwyczaj potrzebne, ale muszą być interesem obustronnym.

Czeka nas jeszcze kilka ciężkich miesięcy, ale najcięższy miesiąc mamy już na szczęście za sobą.

W celu wzmożenia ruchu bndowlanego.

Zwolnienie od podatku dochodowego.

Rozporządzeniem Ministra Skarbu, wydanem na podstawie ustawy o rozbudowie miast, będą zwalniane od podatku dochodowego nowe budowle, przeznaczone na cele mieszkalne. Za budowle przeznaczone na cele mieszkalne w stosunku do podatku dochodowego uważane będą takie budynki w których przynajmniej ⅔ powierzchni przeznaczono wyłącznie na mieszkania, przyczem jako pokoje mieszkalne uważane będą kuchnie, nisze względnie alkowy i t. p.

Osoby, ubiegające się o ulgi w podatku dochodowym, winny złożyć podanie odpowiednie do właściwej władzy podatkowej pierwszej instancji przed uprawomocnieniem się wymiaru podatku dochodowego za rok podatkowy, bezpośrednio następujący po roku, w którym ukończono budowę. Do podania należy dołączyć dowody uzasadniające prawo do przyznania ulgi a mianowicie świadectwo Magistratu lub Komitetu Rozbudowy o stanie wykonania budowy oraz o przeznaczeniu powierzchni wybudowanych pomieszczeń, a nadto, o ile chodzi o ulgi przewidziane w p. 6 art. 25 ustawy, wiarogodny wykaz poniesionych na budowę kosztów i otrzymanych na cele budowy pożyczek państwowych.



Świąteczna przygoda Wojka Przekory.

Mówi przysłowie ludowe: Gdzie djabeł niemoże, tam babę pośle. A bym dodał — albo zająca. Proszę bowiem posłuchać, co mi się wydarzyło:

Powiada do mnie redaktor:

„Wojko, strajk papierniczy za pozwoleniem Żydów i Niemców, którzy spowodu strejku część swoich zapasów zdołali wypchnąć do Polski, poszkodowawszy temsamem pracowników i przemysł polski, na razie skończony, papier jest, więc pędź w świat i wydobędź jakąś ciekawą historyjkę dla czytelników „Gaz. Narodowej“ na Zielone Świątki.

Zadanie to niby bardzo łatwe. Nietrudne też dać komuś takie zlecenie, bo wogóle nadawać clecenia, to prawda rzecz ni trudna, ale trudniej je wykonać.

Zwłaszcza człowiek tak solidny, trzeźwy, spokojny, poważny, unikający awantur, nieżonaty, jak ja, skąd taki ma naprędce wytrzęsnąć jakąś awanturniczą przygodę? Bo gdybym pił, grał w karty, awanturował sie na wzór koci po nocach, a choćby ćmił namiętnie papierosy, to zadanie podobne spełniłbym z łatwością.

Jako obywatel polski (i to lojalny) poszedłbym w sobotę albo w niedzielę do karczmy, jak to czynią niektórzy posłowie i senatoroowie... schlałbym się jak bydlę. Wszedłbym z płonącym papierosem do pociągu do przedziału dla niepalących, wszczął piekielną awanturę z współpasażerami i z kontrolerem, gdyby mi na to zwracali uwagę, klął na polskie prawa i porządki, a potem poszedłbym do restauracji pociągowej i na sposób poselski, (jak to uczynił jeden z posłów lewicowych) nabierał rękoma z obcych talerzy, nawymyślał kelnerom, gdyby za spożyte potrawy zażądali zapłaty (alboż to nie honor dla nich że poważny człowiek od nich raczy co zjeść?) i awantura, przygoda gotowa! —

Ale na tem nie koniec, przygoda mogłaby być jeszcze ciekawsza. Bo niechby który ze stróży porządku publicznego ośmielił się mnie nagadywać, to powiedziałbym mu, że jestem wysokim urzędn., a wara, żeby mnie się dotknął, wyższa władza dałaby mu porządną nauczkę, karząc go conajmniej przeniesieniem, bo podobno tak się w pewnym wypadku stało!)

Posterunkowy taki zaprowadziłby mnie więc do żony, skoro takiej nie mam wsadziłby mnie do samochodu, umieścił w pierwszorzędnym hotelu, zamówił kolację, kawę abym wytrzeźwiał, położył na łóżko i t. p. No i przy takiej procedurze to o przygody miłe i niemiłe, ale przedewszystkiem ciekawe nietrudno. Cóż, kiedy ja właśnie jestem człowiekiem solidnym . . . bardzo statecznym.

A takiemu o przygodę trudno.

Aby jednak wykonać wolę redaktora, udałem się raniuteńko w pole i wszę na wszystkie strony świata, czy nie pachnie gdzieś przygoda, tak jak lis węszy, czy czuć strzelcem lub drobiem.

Daremnie.

Złośliwe chochliki, djabliki psotne akurat mnie Przekorze na przekorę pochowały się poza pogórki i chmurki ustawione tuż nad brzegiem widnokręgu i śmiały się z mego zmartwienia.

A może też myślały nad tem, jaką by myśl złośliwą podsunąć Thuguttowi, aby zaszkodził jak najwięcej Polsce. Zastanawiając się nad tem, nie spostrzegłem jak w pobliżu mnie tuż nad drogą obok zagonu z boża usadowił się olbrzymi zając, wystrzeliwszy uszy ku górze jak żandarm pruski pikielhaubę i szyderczo spogląda na mnie.

— Chce mi udzielić wywiadu — pomyślałem sobie i machając laską na znak, aby zaczekał, pędzę ku niemu.

Tymczasem zając — widocznie lewicowiec — skręcił w lewą, przelazł mi przez drogę i zginął w zbożu. Należy, widać do mniejszości narodowej - pomyślałem sobie, które my tak krzywdzimy według słów Thugutta, pozwalając spokojnie na objadanie naszych z takim trudem i kosztem obsianych pól i niw. — I chciałem już zaniechać dalszych starań.

Ale zając usiadszły znowu na jakimś wywyższeniu opodal drogi, zaczął mnie wabić na nowo.

— Ha, ha! pomyślałem sobie, może to tylko jeden z obywateli o „stałych i śmiałych“ zasadach i przekonaniach, których my mamy tak dużo i może daje mi znać, że chciałby mi -udzielić wywiadu tam, gdzie nikt tego nie usłyszy.

Podchodzę wtedy znowu do niego. — Lecz on ponownie w nogi. Wymachuję krukwią, wołam, krzyczę, wrzeszczę, aby stał i poczekał, a on nic. Jeno co jakiś czas usiadł sobie na wzgórku, a gdym się przybliżył, znowu dawał drapaka. — Czysty uwodziciel lewicowy!

— Może ta biegacz — pomyślałem, chce się trenować i wprawić do biegu konkursowego ze mną.

W ten sposób jednak dobiegłem aż nad skraj jakiegoś parku czy ogrodu położonego tuż nad dość rozległym stawem.

Już miałem zamiar zawrócić, gdy uszu mych doszedł straszny krzyk i równocześnie ujrzałem, jak jakaś niewiasta, zdziera sobie ubranie i zamierza się rzucić do stawu.

— Chce się widocznie wykąpać! pomyślałem sobie — ranna kąpiel jest zdrowa! Ale w takim razie przecie by tak nie krzyczała, a powtóre nie rozbierałaby się. Przyzwoitość bowiem nakazuje, kąpać się w kostjumie kąpielowym (a ja uważam każdą kobietę — zwłaszcza nieznaną za przyzwoitą), obecny zaś nowoczesny strój kobiecy to przecie nic więcej jak kostjum kąpielowy. Owa niewiasta zaś ubrana była według nowoczesnej mody. Zachodziła wtedy obawa, że się zamierza utopić. Na to, jako jestem Przekora, pozwolić nie mogłem i przyskoczyłem, aby ją uratować.

Pożałowałem tego!

Nietylko dlatego, że broniąc się od ocalenia przed śmiercią pogryzła i podrapała mnie jak tygrys cyrkowy, innego bowiem nie widziałem), ale nabawiła mnie istotnie awantury nieoczekiwanej i nieco dziennej.

Ale o tem opowiem na przyszły raz.

Wojko Przekora,
zredukowany polityk.

Rokowania polsko-czeskie.

Rokowania polsko-czeskie odbiły się głośnem echem w prasie angielskiej. Najpoważniejsze dzienniki zajmują się tem zagadnieniem, wskazując na jego doniosłość w polityce międzynarodowej.

„Times“ zaznacza w dłuższym artykule, po podpisaniu dokumentów pierwszorzędne znaczenie tego wypadku politycznego. Dziennik zapowiada daleko sięgające zmiany w położeniu politycznem państw środkowo-europejskich tak na skutek odrzucenia przez Anglję protokółu genewskiego jak i na skutek stanowiska Niemiec w stosunku do wschodnio-europejskiego „status quo ante“. „Times“ kończy swe wywody twierdzeniem, że istotne znaczenie tego sprzymierza okaże się dopiero na następnej sesji Ligi Narodów, kiedy ponownie rozpoczną się rokowania nad protokółem genewskim jak i przy ustalaniu warunków, na których Niemcy zostaną przyjęte do Ligi Narodów.

Wilson Harris na łamach „Daily News“ pisze między innemi, że zawarcie polsko-czeskiego przymierza jest zdarzeniem o znaczeniu ogólno-europejskiem, które będzie miało poważne następstwa dla kontynentu.

Harris rozpatruje następnie porozumienie polsko-czeskie z punktu strategicznego i dochodzi do wniosku, że tworzy ono nowy ośrodek, łączący Bałtyk z Adrją lub też państwa bałtyckie począwszy od Finlandji a kończąc na Jugosławji. Polska i Czechosłowacja są spójnią, łączącą dwie zupełnie odrębne grupy narodów: Finlandję, Estonję, Łotwę, Litwę i Polskę, jakkolwiek pretensje Litwy do Wilna potrosze osłabiają ten łańcuch. Na południu dawno stworzona i umocniona grupa państw „małej ententy“. Poza konwencją polsko-rumuńską nie istniał dotąd żaden bezpośredni kontakt między temi grupami! Tymczasem nie myśli nikt o formalnem zbliżeniu między temi mocarstwami. Z polsko-czeskiem porozumieniem należy się jednakże w tym kierunku liczyć.

Wkońcu stawia Wilson Harris pytanie: Co sądzić o tem nowem położeniu. Jest ono szkodliwe, czy też korzystne dla Europy? Harris stwierdza zadowolenie Francji z nowowytworzonej sytuacji. Jest to dobry czy zły znak? O tyle o ile Anglja jest przekonana, że Francja przygotowuje w Europie nową wojnę lub też pracuje nad bezpieczeństwem pokoju.

Nie podlega żadnej wątpliwości że Francja chce zabezpieczyć pokój. Jeżeli zamiarem i życzeniem Francji jest wyłączyć zapomocą sojuszów możliwości wojny, to Anglja powinna takie stanowisko powitać z zadowoleniem i nie podejrzewać Francji.

Francja, Polska i Czechosłowacja kończy Harris — zasłużyły się w ten sposób około ogólnego pokoju europejskiego.

Ofiarni miljarderzy amerykańscy.

Stany Zjednoczone są krajem rekordów. Znana to rzecz; toteż nikogo to nie zadziwi, jeżeli usłyszy, że kraj dolarowiczów i pod względem sum łożonych na cele społeczne jest „rekordowy“.

Ciekawy to objaw, iż bogacze amerykańscy pozbywają się swych bogactw nie po śmierci, jak to u nas zwykle bywa, lecz za życia już rozdzielają hojną ręką olbrzymie sumy na fundacje dobroczynne, społeczne, artystyczne i t. d. W tym względzie jest typowy przykład Rockefellera, który w dziesięciu latach przeznaczył na różne cele w samych Stanach Zjednoczonych 575 miljonów dolarów, podczas gdy dzisiejszy jego majątek wynosi „tylko“ pół miljarda! A zatem rozdał w ostatnich 10-ciu latach o 75 miljonów więcej, niż dziś posiada, przyczem trzeba zaznaczyć, że nie wliczono tu sum wydanych przezeń zagranicą na najróżniejsze fundacje.

W ostatniem dziesięcioleciu rozdano w Stanach na cele dobroczynne 2 miljardy dolarów, z czego podarowali:

John D. Rockefeller	575,000,000	dol.
Andrew Carnegie	350,000,000	„
Cleveland Foundation	150,000,000	„
Henry C. Frick	85,000,000	„
Milton C. Hershey	60,000,000	„
George Eastman	58,000,000	„
James Duke	41,500,000	„

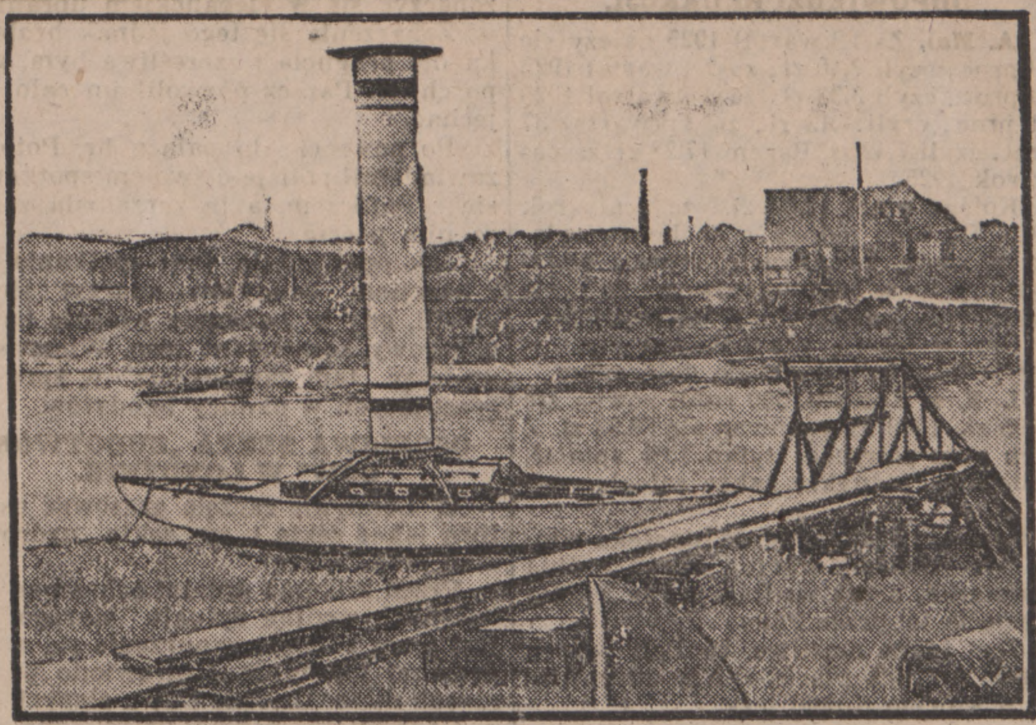
Dary te posłużyły do wzniesienia setek szpitali, kościołów, bibljotek, zakładów naukowych, uniwersytetów, teatrów, muzeów itd. Tak np. znaczną część sum podarowanych przez Rockefellera pochłonął słynny Instytut Rockefellera, który powołuje do Stanów corocznie sławnych uczonych z całego świata, by mogli tam pracować wspomagani wszelkiemi pomocami naukowemi najnowszej daty. Wystarcza np., by się profesor uniwersytecki jakiegobądź fakultetu zwrócił do Instytutu ażeby tym sposobem uzyskać każde potrzebne mu czasopismo naukowe. Nawiasem dodamy, że założenie Państwowego Zakładu Epidemjologicznego w Toruniu zawdzięczamy także fundacji Rockefellera. —

Co powoduje miljonerów amerykańskich do tak wspaniałomyślnych darów, które w dziejach świata są wprost bezprzykładne? Wprawdzie źli ludzie twierdzą, że miljarderzy chcą miljonowemi darami uniknąć zbyt wygórowanych podatków. Może jest w tem cząstka prawdy; lepiej jednak umuje psychologję hojnego ofiarodawcy wynalazcy kodaków, George Eastman, który powiada:

‚Kiedy człowiek zdobędzie bogactwa, wtedy jest zmuszony zająć wobec nich jakieś stanowisko, gdyż pieniądze się mnożą automatycznie. Albo będzie gromadził monetę bezustannie, czekając, by po śmierci inni ją roztrwonili, albo też sam puści w obieg zdobyte sumy i będzie się tem rozkoszował. Ja wolę moje pieniądze widzieć w ruchu, przeznaczając je na zaspokojenie potrzeb rodzaju ludzkiego“.

W myśl tej zasady rozdzielił Eastman dotąd 58 milj. dolarów. W Rochester, gdzie się znajduje jego słynna fabryki w sumie 9 miljonów, tak, że stali miljonów akademję muzyczną i teatr, gdzie można podziwiać najwybitniejszych artystów za śmiesznie niską cenę wstępu . Wybudował olbrzymi szpital, szkoły, kościół itd. Poza tem rozdzielił pomiędzy swoich robotników akcje fabryki w sumie 9 miljnów, tak, że stali się współwłaścicielami jego własnej fabryki.

Kiedyż doczekamy się u nas takiej filantropji, której możemy zazdrościć Amerykanom?



OKRĘT ROTOROWY FLETTNERA
zawiódł pokładane w nim nadzieje, gdyż nie przewyższa w niczem żaglowców. Flettner jednak pragnie go udoskonalić.

KALENDARZ.

Piątek	Sobota	Niedziela
5	6	7
S. d. Bonif.	S. d. Ndrberta	Roberta

Wiadomości potoczne.

ZŁODZIEJE ELEGANCI NA SALI SĄDOWEJ.

W dn. 30 ub. m. stawał przed III Izbą karną Szulczewski Leon lat 32, wielokrotny ciężki recydywista, postać herkulesowa. Na salę wprowadzono go w kajdanach. Oskarżony jest o to, że należał między innymi do sprawców kradzieży skór dokonanej zapomocą włamania z hurtowni w listopadzie 1920 r. Pomiędzy innymi świadkami staje również godny towarzysz Szulczewskiego, Więźniowski, przywieziony z więzienia z Płocka. Elegant w każdym calu przybył na salę w rękawiczkach, jest w swem zeznawaniu niezwykle czelnym. Oskarżony przyznaje się tylko do tego, że pośredniczył przy sprzedaży skradzionych skór a ponieważ udziału przy włamaniu nie można mu dowieść, sąd zasądza Szulczewskiego na jeden rok więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na 5 lat, mimo iż prokurator zażądał kary ciężkiego więzienia na lat trzy.

Nieszczęście przynoszące złoto.

W następnej sprawie odpowiadają oskarżeni: Józef i Bronisław Wojnowscy za dokonane oszustwo. Mianowicie Józef W., młody rolnik z Krążna, wygrał w karty, będąc kiedyś w Wąbrzeźnie, od niejakiego Skonieczki pudełeczko złota jakiego używają dentyści do plombowania zębów. Przekonawszy się o wartości posiadanego kruszcu wymienił to złoto u Żyda przybyłego do Wąbrzeźna na jarmark z garderobą, za garnitur dla siebie i brata Bronisława. Sąd, nabrawszy przekonania o winie oskarżonych, skazał Józefa W. na 2 miesiące, Bronisława na 1 tydzień więzienia.

—* **Zaginął w drugi dzień Zielonych Świąt** mieszkaniec Torunia, 45 letni Stucki Jan zamieszkały przy ul. Grudziądzkiej 152. Wyszedłszy w dniu tym przed południem, udał się do kościoła a następnie do parku Wiktorji gdzie widziano go pomiędzy uczestnikami obchodu urządzanego przez klub szoferów. Od tej chwili wszelki ślad za wspomnianym zaginął. Poszukiwania u krewnych i na policji nie odniosły skutku wobec czego należy przypuszczać że zaginiony Stucki, cierpiący od pewnego czasu na chorobę mózgu, w chwili ataku wyszedł z miasta i błąka się w okolicy. Ubrany był w ubranie koloru popielatego, nowe czarnego koloru trzewiki i czarny pluszowy kapelusz. Wzrostu średniego, jest na lewe oko niewidomy. Ktoby wspomnianego gdziekolwiek zauważył niech czemprędzej doniesie o tem najbliższemu posterunkowi policji lub listem zawiadomił krewnych zaginionego mieszkających w Toruniu przy ul. Grudziądzkiej 152. Pisma pomorskie uprasza się o łaskawy przedruk tej notatki.

Z KRAJU.

GROM PARALIŻUJE KSIĘDZA PRZY OŁTARZU.

Nowe. W pobliskiem Pieniążkowie w drugi dzień Zielonych Świąt, podczas burzy, uderzył grom w krzyż na wieży kościoła w którym ksiądz miejscowy w tejże chwili celebrował mszę św. Grom, wpadłszy do wnętrza kościoła, przyciągnięty został złotym kielichem trzymanym przez kapłana, skutkiem czego ręce trzymającego kielich zostały przejściowo sparaliżowane. Mszę św. jednakowoż skończono a z rąk sparaliżowanych wskutek nakładania zimnych kompresów, paraliż wkrótce ustąpił. Grom wpadł następnie do domu organisty i przeleciał pomiędzy osobami siedzącemi przy stole, poczem przeskoczył do przewodu elektrycznego nie raniąc zresztą nikogo.

ZNOWU SAMOLOT NIEMIECKI NAD TERYTORJUM POLSKIEM.

Chojnice. W sobotę przed świętami nad miastem pojawił się ponownie samolot niemiecki, który następnie odleciał w kierunku granicy niemieckiej. Ciągle te najazdy poczynają nas naprawdę niepokoić i byłoby na miejscu, aby odnośne władze w tym kierunku wydały jakieś oświadczenie, jak się właściwie sprawa z samolotami niemieckiemi przedstawia. Coby to był za wrzask ze strony władz i gazet niemieckich, gdyby tak polski samolot pojawił się na niemieckich kresach.

WYSTAWA — JARMARK.

Ujście. W całym kraju budzi się ruch w kierunku bezpretensjonalnych, ale praktycznych wystaw, żeby zdać sobie sprawę z tego, co jest i czego nam brak.

Otrzymujemy wiadomość, że i na samej naszej rubieży kresów zachodnich, w Ujściu nad Notecią, 25. czerwca b. r., celem wznowienia wielkich tradycyjnych jarmarków i życia ekonomicznego odbędzie się taki przegląd praktyczny, — Wystawa — Jarmark.

Program: 25-go jarmark i wystawa inwentarza żywego, 25.—29 przez 5 dni wystawa maszyn, narzędzi, sprzętów dla rolnictwa, przemysłu i domu, — wyrobów przemysłu rolniczego, fabrycznego, rzemieślniczego, domowego — nowego a choćby i dawniejszego wyrobu, dla przedstawienia i szerzenia wyborowych a dostępnych rzeczy praktycznych w domu i gospodarce i w całem życiu.

Wystawa środków naukowych dla rozwoju rolnictwa i przemysłu i handlu.

Wystawa pracy szkół jak i wszystkiego co ma związek z rozwojem wewnętrznej przedewszystkiem jak i zewnętrznej kultury życia praktycznego, dla wytworzenia miłego ludzkiego współżycia.

Zwiedzanie wystawy bezpłatne.

Ułatwienie komunikacyjne w dni wystawowe: dojazd statkiem z pod st. Dziembówko do Ujścia (7 km.) Dla zbiorowych szkolnych wycieczek bezpłatnie za uprzedniem porozumieniem z Dyrekcją Wystawy, Ujście — Magistrat.

GNIEZNO MIASTEM WYDZIELONEM.

Gniezno. Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 27. 5. powzięła uchwałę, mocą której miasto Gniezno zostało wydzielone ze związku powiatowego. Od 1. lipca br. będzie miasto Gniezno tworzyło odrębny i samodzielny powiat. Gniezno zabiegało o to już 6 lat, jednak bez skutku. Dopiero obecny prezydent, p. Barciszewski, pchnął tę sprawę na nowe tory i cel osiągnął. W ten sposób gród Lecha i kolebka narodu polskiego wstępuje w nowy okres życia gospodarczego i politycznego.

PIŁKA NOŻNA PRZYCZYNĄ ŚMIERCI.

Rogoźno. 22-letni ślusarz, zajęty w zakładzie budowy młynów, miał zwyczaj podchwytywania piłki nożnej głową. Zgubny ten zwyczaj przyprawił go o chorobę mózgu, wskutek której umarł kilka dni temu.

POSZUKIWANIA ZA CHŁOPCEM.

Śmigiel. 22-go stycznia rb. wzięty na wychowanie przez gosp. Franciszka Koźlika w Puszczykowie (pow. śmigielski) 14-letni chłopiec Wacław Lecki z Kościana zaginął od wtorku 26 maja. Był on u rodziców w Kościanie w niedzielę 24 maja, odjechał w poniedziałek do Puszczykowa, a we wtorek rano oddalił się stamtąd, zabrawszy swoje rzeczy, w kierunku Goździchowy. Na drodze gosp. Koźlik i rob. Jan Dziamski z Goździchowy odebrali mu paczkę z ubraniem, poczem za chłopcem zaginął wszelki ślad. Ktoby coś wiedział o tym chłopcu niechaj doniesie zaraz policji lub rodzicom pod adresem: Wojciech Lecki, Kościan, ul. Bernardyńska 2.

PARA ŻUBRÓW W ZWIERZYŃCU POZNAŃSKIM.

Poznań. Dyrekcja ogrodu zoologicznego w Poznaniu zakupiła parę pięknych żubrów białowieskich za cenę 12 500 zł. od hodowcy żubrów Boymego z Meklemburgji.

ŚMIERĆ ZE STRACHU.

Włodawa. Osobliwą śmiercią zmarł we wsi Leszczynka gm. Romanów, pow. włodawskiego mieszkaniec tejże wsi 52-letni Maksymiljan Darownik, który w godzinach przedpołudniowych udał się do pobliskiego lasu w celu cięcia drzewa dla własnego użytku. Przez kilka godzin nie było żadnych wieści o nim, aż wreszcie około godz. 2-ej po południu znaleziono go w lesie leżącego bez życia. Zaniepokojeni nagłą śmiercią Darownika mieszkańcy wsi zawiadomili władze policyjne, które wszczęły dochodzenie, a komisja sądowo-lekarska po dokonaniu sekcji zwłok ustaliła, że Darownik przy ścięciu drzewa umarł ze strachu przed przytłoczeniem przez padające drzewo.

UJĘCIE ŚWIĘTOKRADCÓW W KRAKOWIE.

Kraków. Policji krakowskiej udało się wykryć i aresztować w ostatnich dniach całą szajkę niebezpiecznych złodziei kościelnych, złożoną z: Wacława Włosińskiego, lat 28 z Krakowa, rzekomo zegarmistrza i jego kochanki Chuchwały, lat 30 z Pysznicy, pow. Nisko, Wacława Kamińskiego, lat 22 z Kobrynia, podającego się za studenta oraz Stanisława Głucha false Frąckowiaka, lat 35 z Krakowa.

Wymienieni aresztowani dopuszczali się kradzieży po kościołach zawodowo, a robotę swą wykonywali bardzo sprytnie. Niektórzy z szajki, modląc się niby, pozostawali w świątyni do nocy i pozwalali się zamknąć nieuważnej służbie kościelnej. Przez noc rabowali co się dało, a rano spokojnie znów opuszczali kościół, dzieląc się łupem z resztą bandy, która znów przez noc czatowała przed kościołem. W ten sposób złodzieje ci ograbili kilkanaście kościołów krakowskich. Część skradzionych rze-

czy i pieniędzy zdołano odebrać i zwrócić kościołom. Dalsze dochodzenia w toku.

Jak z dochodzeń okazuje się, wymieniona szajka planowała w najbliższej przyszłości kradzież kielichów w trzech tutejszych kościołach, czemu zapobiegło obecne jej aresztowanie.

DZIEŃ SPOŁDZIELCZOŚCI W POLSCE.

Centralny Komitet Dnia Spółdzielczości w Polsce wydał następujące prace propagandowe na dn. 7. czerwca r. b.

1. Wielki barwny plakat.
2. Odezwa — afisz Centralnego Komitetu.
3. Trzy broszurki:
   a) Wzór programu i wskazówki do przygotowania obchodu Dnia Spółdzielczości (deklamacje, śpiew, sztuki teatralne),
   b) Wzory i wskazówki do przemówień na wiecach i zgromadzeniach;
   c) Materjały i wskazówki do pogadanek w szkołach.
4. Trzy odezwy — ulotki do masowego rozrzucenia w Dniu Spółdzielczości:
   a) dla organizacyj spółdz. spożywców p. t. „Spożywcy“,
   b) dla organizacyj rolniczych p. t. „Rolnicy“,
   c) dla organizacyj kredytowych p. t. „Popierajcie kasy spółdzielcze“.
5. Chorągwie papierowe w barwach tęczowych.

Zamówienia należy kierować do Centralnego Komitetu Dnia Spółdzielczości w Polsce (Warszawa, ul. Nowogrodzka 21) lub do Związków Spółdzielczych. Centralny Komitet pobierać będzie należność zgóry przy zamówieniach (konto Towarzystwa Kooperatystów w P. K. O. Nr. 9940), lub też za zaliczeniem pocztowem.

Wszystkie Komitety lokalne obchodu Dnia spółdzielczości, poszczególne spółdzielnie, oraz instytucje i organizacje sympatyzujące z ruchem spółdzielczym, powinny kolportować powyższe wydawnictwa.

Tylko zdrowe ziarno propagandy uświadamiającej pchnie na szerokie tory sprawę polskiej kooperacji i odrodzenia społecznego i gospodarczego naszego Państwa.

Wesoły kącik.

RACJA.

Żona: Ach daj mi spokój z twemi czułościami! Jestem dziś bardzo rozstrojona!

Mąż: Co znaczy rozstrojona! Alboż to ja ożeniłem się z fortepianem.

Jeszcze można zaabonować „Gazetę Narodową“ na miesiąc czerwiec.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

A. Mal. Za 1 kwartał 1925 należy się 19 proc., czyli 2,40 zł., za 2 kwartał 1925 25 proc., czyli 3,33 zł., za 3 kwartał 1925 31 proc., czyli 4,13 zł., za 4 kwartał 37 proc. czyli 7,42 zł. Razem 17,28 zł. za cały rok 1925.

Kolega płaci 12,96 zł. za cały rok 1925. Do tego jednakże dochodzą opłaty za wodę, kanalizację, wywóz śmieci itd., o ile w tej miejscowości są takie urządzenia powszechnej użyteczności.

Gry w loterję nie pochwalamy, w przyszłości jednak tabelę dołączymy.

L. Z. w Kowalu. 500 rubli równa się 86,95 zł., 1500 mkp. równa się 83,33 zł. Z tych sum potrzeba tylko 15% spłacić, doliczając jednakże także zaległe odsetki.

Uważamy jednakże, że hipoteka winna być spłacona według kursu z dnia powstania, a nie według kursu z dnia przejęcia jej przez Pana.

Jest także możliwe, że Pan winien więcej niż 15% płacić, zależy od powiatu, w którym Kowal leży.

Rozmaitości.

„UPRZEJMY“ BANDYTA.

W powiecie jarosławskim grasuje w ostatnim czasie banda, której hersztem jest osławiony Panicz. W chwili, gdy policja i wojsko urządza pościg, Panicz nagle zjawił się tuż pod samym Łańcutem.

Oto ordynat łańcucki, hr. Alfred Potocki wraz z hrabianką Tarnowską wracał z przechadzki z Bud łańcuckich do swego pałacu. Nagle w lesie konie jego zatrzymał uzbrojony w karabin, Panicz. Jadących powozem herszt bandytów wezwał do podniesienia rąk do góry, a przedstawiwszy się hr. Potockiemu kim jest, począł najspokojniej zapalać papierosa.

Po chwili bandyta począł czynić wymówki hr. Potockiemu za to, że tytułem nagrody za ujęcie Panicza obiecał dać kilka morgów pola. Gdy na ten temat rozpoczęła się rozmowa, Panicz zaatakowanym zezwolił opuścić ręce na dół, gdyż hrabianka skarżyła się, że bolą ją ręce.

Na Paniczu widocznie postać hrabianki Tarnowskiej wywarła wielkie wrażenie. Po chwili bowiem oświadczył bandyta z uśmiechem, iż nic jej złego nie zrobi.

W toku dalszej rozmowy wytknął Panicz p. Potockiemu usunięcie z posady leśniczego Pocałunia, a przytem wyraził się, że byłby zadowolony, gdyby hrabia wydalonego leśniczego z powrotem przyjął do służby.

Wreszcie na zapytanie hrabianki Tarnowskiej, dlaczego chodzi tak źle ubrany, Panicz odpowiedział:

— Jeśli pani chce, to mogę z panią zobaczyć się w eleganckiem ubraniu.

Zobaczenia się tego jednak hrabianka nie pragnęła i szczęśliwa była, gdy po chwili Panicz pozwolił im cało odjechać.

Po powrocie do pałacu hr. Potocki zawiadomił policję o swojem spotkaniu się z Paniczem, a ta zarządziła zaraz za nim pościg.

Jak opowiadają, fakt spotkania się z hersztem bandytów zdarzył się w chwili, gdy w Łańcucie właśnie bawił okręgowy komendant insp. Wiczyński, wydając tam zarządzenia w sprawie grasujących w okolicy bandytów.

OSOBLIWA SEKTA „CUDOTWÓRCÓW“ W LONDYNIE.

W Londynie zaczęła grasować osobliwa jakaś sekta t. zw. sekta „uzdrowicieli przez wiarę“.

Przed kilkoma dniami ochrzcono 170 wiernych według rytuału starego, to jest przez zupełne zanurzenie się w ogromnej fontannie. Uzdrowiono w ten sposób nieme dziecko i dwu ślepych.

Uzdrowienie pewnej dziewczyny, niemej od urodzenia odbyło się wśród niezwykłych okoliczności. Podczas, gdy wierni wzywali głośno pomocy niebieskiej, kobiety wniosły chorą niemą. Potem przystąpiono do wypędzenia czarta z chorej. Jeden z obrzędników poczyna trząść z całej siły biedną dziewczynę, jak gdyby chciał z niej wytrząść mowę. Walka między uzdrowicielem a opętaną staje się tak zaciętą, że matka nieszczęśliwej wybucha płaczem. W końcu uzdrowiciel nakazuje przerwać śpiewy. I wśród milczenia wszystkich obecnych niema wydobywa z siebie kilka niewyraźnych słów.

Nadmienić wypada, że sekta ta nabożeństwa swe odprawia w starej wynajętej synagodze, a liczba jej zwolenników wzrasta. (r)

CZŁOWIEK CZY MAŁPA.

Do Neapolu na włoskim okręcie przybył z Indyj człowiek-małpa. Człowiek ten nie mówi ani słowa. Ma lat 22. Posiada szeroką pierś, maleńką głowę, bez zarostu na brodzie. Ruchy jego przypominają ruchy małpy.

W czasie podróży z Indyj do Neapolu człowiek-małpa rzucił się na pewną niewiastę i chciał ją schwycić za gardło Z trudem tylko pasażerowie okrętu wyrwali nieszczęśliwą kobietę z rąk człowieka- małpy.

Ten dziwaczny twór natury przewieziony będzie do Londynu dla badań naukowych. (r)

Trafna przepowiednia ostatniej wojny.

P. G. Zieliński z Łążyna złożył w darze do zbiorów Książnicy Miejskiej im. Kopernika w Toruniu ciekawe rękopisy po powstańcu z r. 1830-31, emigrancie kapitanie Józefie Feliksie Zielińskim (Izet-Bey'u; 1808—1878), m. in. niewydane pamiętniki.

Izet-Bey, autor poematu „Italia“ (Paryż 1860), był organizatorem w r. 1831 oddziału ochotników Kurpiów, przebywał we Francji, gdzie m. in. założył w latach 1842-48 pracownię dagerotypu w Boulogne i Agen, w Hiszpanji, w Konstantynopolu. W r. 1837 wydał w Agen Antoniego Malczewskiego: „Marję“, sam pracując jako składacz.

W jednym z rękopisów, zawierających własne wiersze, zatytułowanym: „Pamiątki z czasów tułactwa“, na str. 84 czytamy wśród różnych „zapisków“ z r. 1840 następującą „wróżbę“:

„Około roku 1915 będzie ważny bardzo spór, ostatecznie rozwiązany wojną na przestrzeni leżącej pomiędzy Bałtykiem, morzem Czarnem, Odrą, Karpatami i Dnieprem.“

Zawarta w tych słowach wyraźna przepowiednia wojny europejskiej, która rozstrzygnęła ostatecznie spór o sprawę polską, przyczynę tylu wojen w w. XIX., jest ciekawem uzupełnieniem znanej ogólnie przed wojną w naszej dzielnicy przepowiedni słynnej pitonisy Le Normand, z r. 1829. Przepowiednia ta, jak wiadomo, oznaczała datę upadku cesarstwa niemieckiego na r. 1913.



Dział gospodarczy.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 3. 6. 1925 r.

Warunek: Handel hurt fr. st. zał. ładunk. wag. dostaw zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto	28.00—29.00	zł.
Pszenica	34.00 36.00	„
Jęczmień brow	28.50—30 50	„
Owies	30.50—31 50	„
Mąka żytn. 65 proc. wł. work.	41.50—43.50	„
„ „ 70 „ „ „	38.75—40.75	„
Mąka psz. 65 proc wł. work.	53.00—56.00	„
Ospa żytnia	21,75	„
Ospa pszenna	21.00	„
Groch polny	—	„
Wyka	—	„
Seradela	—	„
Łubin niebieski	9.00—10.50	„
Koniczyna czerw.	—	„
Koniczyna szwedzka	—	„
Koniczyna w łuskach	—	„
Ziemniaki fabr.	—	„
Ziemniaki jadalne	—	„
Tatarka	—	„
Groch Victoria	—	„
Łubin żółty	12.00—14.00	„
Koniczyna żółta	—	„

Usposobienie: spokojne.

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu

Kawiarnia i restauracja
z werandą przy głównej ożywionej ulicy miasta Bydgoszczy jest natychmiast korzystnie **do sprzedania.** Do przejęcia potrzebne 6—8000 zł. Zgłoszenia proszę składać na Adres: **M. Lewandowski** zaw. upadł. Bydgoszcz ulica Dworcowa nr. 95a telefon 827. 9043

Każdy, nawet najbiedniejszy, powinien dążyć do bogactwa, co może zdobyć kupując nowym systemem **brylanty,** złote i srebrne wyroby w firmie
B. TARKOWSKI
Poznań, pl. Wolności 11 (pod filarami).
Najtańsze źródło zakupu! 3898

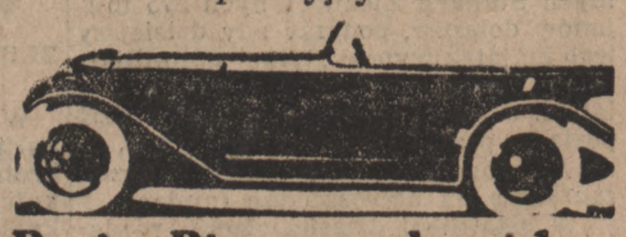
d 9022
Wełnę owczą
w większych partjach kupuje
H. Krenc
TORUŃ, ULICA WARSZAWSKA nr. 14

DRUKI
wszelkiego rodzaju wykonuje szybko, gustownie i po cenach przystępnych
Drukarnia Toruńska
Tow. Akc.

Najtańsze źródło zakupu!
Kapelusze, czapki, rękawiczki, koszule, kołnierzyki, półkoszulki, trykoty, skarpetki, chusteczki, płaszczyki gumowe, laski, szelki. 4935
Nowości w krawatach stale nadchodzą.
„The Gentleman“
TORUŃ, Stary Rynek róg Żeglarskiej, BYDGOSZCZ, Mostowa 3.

Magistrat pow. miasta Ostrzeszowa
(Województwo Poznańskie) rozpisuje niniejsz
konkurs
na posady nauczycielskie przy tut. Miejskiem 8 kl. Gimnazjum Humanistycznem, mianowicie:
matematyka, (dla klas wyższych), romanistę (dla klas wyższych), romanistkę (dla klas niższych umiejącą wykładać w niższych klasach języka polskiego) polonisty, fizyka, gimnastyka.
Pobory według ustawy uposażeniowej z dodatkiem komunalnym do 20%. Zgłoszenia wraz z uniewierzytelnionemi odpisami świadectw przyjmuje się do 15 czerwca rb. (8979
Magistrat miasta Ostrzeszowa.

Lutowanie i autog. spajanie aluminjum
wszelkiego rodzaju
pod gwarancją.
Warsztat reparacyjny samochodów



B-cia Riemenschneider
Mickiewicza 128 TORUŃ Telefon 409
Dobrze zaprowadzone warsztaty, pierwszorzędne siły monterów. Fachowe, szybkie i tanie wykonywanie prac. d) 5350